Krak[...] [...]ątek 27 [...]

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 334. RED 190.

Paderewski wyjechał z Kopenhagi do Gdańska.

„Kuryer Poznański" z dnia 25 grudnia zamieszcza następujące depesze z Kopenhagi od specyalnego korespondenta „Kuryera Poznańskiego" (i „Głosu Narodu") p. Jana Kowalczyka.

Kopenhaga. 23 grudnia. **Paderewski opuszcza Kopenhagę w poniedziałek na statku wojennym „Condor" w kierunku Gdańska.**

Kopenhaga. 24 grudnia. **Kontrtorpedowiec „Condor" z Paderewskim opóźnił się o dzień; odchodzi dziś wieczór do Gdańska.**

Okręty koalicyi w Gdańsku.

Poznań. 25 grudnia: Z Gdańska donoszą do „Kuryera Poznańskiego" telefonem, że spodziewany jest tamże dzisiaj przyjazd dwóch statków wojennych koalicyi.

Sprawa lądowania wojsk polskich.

„Kuryer Poznański" donosi:

Gdańsk. 23 grudnia (WTB.) Na wystosowane przez magistrat gdański do sekretarza stanu Erzbergera zapytanie, czy mimo protestu wniesionego oczekiwać należy **lądowania Polaków w Gdańsku,** nadeszła następująca odpowiedź: Wszystkie wiadomości o lądowaniu Polaków w Gdańsku okazały się prostym wymysłom. Polakom wogóle nie wolno lądować w Gdańsku, lecz jedynie wojskom koalicyjnym **przysługuje** według rozejmu prawo przemarszu przez Gdańsk do Kongresówki i innych ziem dawniejszej Rosyi. (Do powyższego dodać trzeba, że wojska polskie gen. Hallera są zarazem wojskami koalicyjnemi. Przyp. Red.)

Przygotowania w Poznaniu.

Poznań. „Kuryer Poznański" z dnia 25 b. m. donosi:

Paderewski przybędzie do Poznania prawdopodobnie w czasie Świąt. Szczegóły o sposobie przyjęcia Dostojnego Gościa podamy dlatego za pomocą plakatów; ewentualne objaśnienia ustne podawać się będzie w gmachu Naczelnej Rady Ludowej przy św. Marcinie 40. — Tymczasem wzywamy wszelkie cechy, organizacye i towarzystwa, aby przedstawiciele ich przybyli **w pierwsze święto o godz. 12 i pół do Naczelnej Rady Ludowej po wskazówki.**

Przyjęcie będzie uroczyste, miasto przybierze szatę godową.

Rada Ludowa m. Poznania.

Zapowiedź gwałtu niemieckiego w Polsce.

Warszawa. PAT. Rząd polski przedsięwziął szereg stanowczych kroków, aby uchylić grożące nam niebezpieczeństwo, gdyż wojska niemieckie z Ukrainy będą usiłowały przejść przemocą przez Polskę. Ministerstwo spraw zewnętrznych wszczęło w tej sprawie energiczną akcyę dyplomatyczną. Poniżej podajemy tekst depeszy p. Brockdorffa-Ranzaua niemieckiego sekretarza stanu do spraw zagranicznych, oraz tekst depeszy ministra spraw zagr. Wasilewskiego do ludowego rządu niemieckiego, oraz do p. Clemenceau, francuskiego prezydenta ministrów i ministra wojny.

DEPESZA NIEMIECKA.

Depesza iskrowa z Berlina z dn. 22 grudnia do rządu polskiego w Warszawie:

Republikanie ukraińscy nie uznali układu między dyrektoryum a armią kijowską i przerwali komunikacyę Równo-Hołuby. Wojska nad którymi kierownictwo wysunęło się (!) z rąk dowódców, idą w rozsypce na Hołuby. Wynika stanowcza konieczność odtransportowania ich za pomocą wszelkich możliwych środków z Hołub, nietylko przez Brześć Litewski, **lecz i przez Polskę** (!). Niemiecki rząd republikański prosi dla tego o natychmiastowe pozwolenie na powrót tych wojsk przez Polskę i o pomoc **wszelkimi środkami, w przeciwnym razie** nie będzie można (!) temu zapobiedz. że **setki tysięcy niemieckich żołnierzy utoruje sobie gwałtem drogę** z Ukrainy **poprzez Polskę** do Niemiec.

Podpisano: Ranzau.

ODPOWIEDŹ RZĄDU WARSZAWSKIEGO.

Depesza iskrowa z dnia 23 grudnia do rządu ludowego w Berlinie:

Szef sztabu generalnego wojsk polskich zakomunikował radiotelegramem z dn. 23 grudnia niemieckiemu rządowi ludowemu warunki, na których polskie dowództwo wojskowe **zgodziło się** na transport powrotny żołnierzy niemieckich drogą na **Hołuby—Lublin.** Tuszę, że niemiecki rząd ludowy wyrazi możliwie rychło zgodę swą na te warunki. Stwierdzam równocześnie, że rząd polski nawet w próbach przemarszu przemocą przez Polskę musiałby widzieć poważne **złamanie prawa międzynarodowego** i przyjętych przez Niemcy zobowiązań co do ewakuacyi wschodnich obszarów. Rząd polski doniósłszy uprzednio koalicyi o grożącym przemarszu i swojem wobec tego stanowisku, **zdecydowany jest nie dopuścić do pogwałcenia swego terytoryum państwowego.** Minister spraw zewnętrznych: Wasilewski.

Depesza do prezydenta rządu franc.

Depesza iskrowa do J. E. p. George Clemenceau, prezydenta rady ministrów i ministra wojny w Paryżu:

Rząd polski w dniu 22 grudnia za pomocą depeszy iskrowej został powiadomiony przez rząd niemiecki, że ukraińska partya republikańska odmówiła układu zawartego przez dyrektoryat ukraiński z władzami niemieckiemi i linia odwrotu Równo-Hołuby została zamkniętą dla wojska niemieckiego. Wojska niemieckie, nad któremi dowództwo wysunęło się (!) z rąk oficerów, maszerują w stanie dezorganizacyi ku Polsce, aby uczynić próbę utorowania sobie drogi do Niemiec. Rząd niemiecki prosi rząd polski o natychmiastową zgodę i pomoc w transporcie wojsk niemieckich przez Polskę, **grożąc, że** w przeciwnym razie setki tysięcy żołnierzy niemieckich przemocą utoruje sobie drogę. Rząd polski wystosował energiczny protest do rządu niemieckiego przeciw temu nowemu **pogwałceniu** prawa międzynarodowego, stwierdzając, że przeciwstawi się kategorycznie przejściu uzbrojonych wojsk niemieckich przez Polskę. Rząd polski zezwoli na przemarsz wojsk niemieckich tylko pod tym stanowczym warunkiem, że wojska owe **będą uprzednio rozbrojone przez władze wojskowe polskie.** Zawiadamiając o faktach powyższych rządy państw sprzymierzonych, zwracam się do Waszej Ekscelencyi **z prośbą o udzielenie wydatnego poparcia** naszej akcyi, mającej na celu niedopuszczenie do przemarszu uzbrojonych wojsk niemieckich przez terytoryum polskie. Minister spraw zewnętrznych: Leon Wasilewski.

WARUNKI PRZEMARSZU WOJSK NIEMIEC.

Warunki, które zostały postawione przez szefa sztabu generalnego władzom niemieckim, są następujące:

1. Rozbrojenie wojsk niemieckich przed przyjęciem ich na koleje polskie.
2. Udzielenie Polsce przez Niemcy dostatecznej dla transportu ilości **wagonów i lokomotyw.**
3. **Natychmiastowe wkroczenie wojska polskiego do Wilna** i udzielenie temu wojsku odpowiedniej ilości karabinów dla sformowania oddziałów zbrojnych z ludności miejscowej.

Komunikat polskiego sztabu.

Warszawa. PAT. Komunikat z dnia 26 bm.: Koło Lwowa sytuacya niezmieniona. Na południu od Gródka Jagiellońskiego zajęły oddziały majora Sopotnickiego Uherce, Czerlany i Kiennice. Wzięto 4 karabiny maszynowe i 50 jeńców. Na wschód od Chyrowa grupa pułkownika Drzewieckiego zajęła Dyliсe, Towarnię i Błożyń Górny. Ukraińcy ponieśli ciężkie straty: 56 zabitych i 48 jeńców. Nieprzyjaciel ostrzeliwał artyleryą dworzec kolejowy w Rawie Ruskiej i zaatakował Leśniczówkę. Atak ze stratami odparto, przyczem odznaczył się plutonowy Wielgus, który będąc ciężko ranny, wytrwał na posterunku. Dnia 24 b. m. została zawarta na Spiszu umowa między pełnomocnikiem naszym a czesko-słowackim, na mocy której postanowiono, celem porozumienia się obu rządów zawieszenie broni do 28 b. m. Nasza linia demarkacyjna przebiega od Jaworzyny przez Frankowe Małe, Reichswald, Kamionkę, Lipnik, do Andrzojówki.

Sztab generalny.

Zawieszenie broni na Spiszu.

Warszawa. PAT. Z ministerstwa spraw wewnętrznych dowiadujemy się, że dnia 24 b. m. zostało na Spiszu zawarte zawieszenie broni pomiędzy wojskiem **polskiem** a czeskiem. — Tymczasowo oznaczono następującą linię demarkacyjną:

Jaworzyna, Kota 556, Kis Frankowa (Frankowa mała), włącznie do Koty 556, Cibal, włącznie Kristalfalva (Reichswald), Koty 1086 i 975, Kamionka włącznie (Kovetfalva), Baerkomed (Jarzębina), Kota 859, Kasnasz, Kis-Lipnik, kościół w Andrzejówce. Zawieszenie broni ma charakter umowy czysto wojskowej. Cywilni **delegaci polscy złożyli zatrzeżenie,** że podana powyżej linia, jako **nieodpowiadająca absolutnie stosunkom etnograficznym,** nie przedstawia żadnego **fait** d'accompli i że ostateczne uregulowanie granic zastrzega się konferencyi pokojowej.

Wejście Czechów na Spisz.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Nowy Targ, 23 grudnia.

Gdy tylko władze węgierskie opuściły północny polski Spisz, w całym kraju powstał żywy ruch wśród ludności, która zaczęła gromadnie przybywać na „polską" stronę, nie tając swojej radości z powodu połączenia się z Polską. Tylko miasteczko Stara Wieś i jej okolica najbliższa jest ostoją silniejszej agitacyi czeskiej. Oprócz wybitnego patryoty słowackiego księdza Moysa Władysława, działa tu kilku czeskich agitatorów, bałamucąc niesłychanie miejską ludność. Na szczęście agitacya ta dotąd poza Starą Wsią nie ma powodzenia. Jednocześnie w okolicy Lubowli i Białej Spiskiej wybuchnęły zaburzenia. Ludność tych miasteczek dawała znać o tem do Nowego Sącza, zaś z Kieżmarka, Lubicy itd. do Nowego Targu. Niezrozumiałe przyczyny opóźniały jednak akcyę wojskową. Wreszcie na ustawiczne prośby mieszkańców, obawiających się rozruchów, wyruszył z Nowego Sącza oddział I pułku strzelców Brygady Podhalańskiej dla zabezpieczenia mienia i życia obywateli. Zajęto Lubowlę, Gniazda, Podoliniec, Białą Spiską i Kieżmark. **Wszędzie oczekiwało wojska polskie życzliwe przyjęcie nietylko ze strony górali polskich, ale i ze strony inteligencyi węgierskiej i niemieckiej.** Przygotowano kwatery, podwody i t. d.

Tymczasem Czesi, skoncentrowani koło Popradu, zarządzili już wyprawę do Kiezmarku i nie zbyt mile zapisali się w pamięci mieszkańców przez rewizye w magistracie, zmuszanie obywateli w nocy do posług wojskowych, rekwirowanie w okolicy świń po 20 koron, a krów po 60 koron. Na widok oficerów polskich oddziału nowosądeckiego, wdali się w układy i zgodzili się na opuszczenie Kiezmarku i Lubicy. Jednakże gdy przybyły im posiłki, zerwali układ i ruszyli na Kiezmark.

Porucznik gen. sztabu wojsk polskich z Warszawy, Bulowski, zatrzymał wtedy oddział strzelców przed Kiezmarkiem, nie chcąc narażać miasta na ofiary. Pertraktacye z Czechami doprowadziły do uznania Kiezmarku i Lubicy za strefę neutralną i do układów w sprawie linii demarkacyjnej. Tymczasem Czesi ściągnęli ponownie posiłki, nie chcieli już słyszeć o strefie neutralnej i linii demarkacyjnej, lecz zażądali wycofania się wojsk polskich z całego Spisza. Żądanie to poparli rozkazami (?) koalicyi (?) zajęcia całego Spiszu.

Oddział polski nie chcąc dopuścić do walki, cofnął się na linię operacyjną, w ślad zaś za nim podążyli Czesi, obsadzając Kiezmark i Białą Spiską. I tu dali się poznać mieszkańcom. — Tak np. w Rakusach kupowali bydło i nierogaciznę, płacąc po 120 kor. za sztukę wartości 500 kor. Wielu sympatyków tu nie znaleźli. Stąd wybrali się do Starej Wsi, w której dzięki wspomnianej agitacyi oczekiwały na nich bramy tryumfalne. Przybycie ich uprzedziły jednak wojska polskie, które od Nowego Targu ku radości górali spiskich wkroczyły przez tryumfalne łuki. Jednocześnie posunięto się na południe i zajęto Hagi, inne oddziały zajęty Żar czyli Żdziar i Wielki Lipnik.

Rokowania i strzały.

W sobotę dn. 21 b. m. wyprawili Czesi księdza Słowaka do Nowego Targu, który domagał się ustąpienia wojsk polskich ze Spiszu — względnie nawiązania rokowań o Spisz. Podpułkownik Filimowski, zastępujący chorego pułkownika podhalańskiego okręgu, Andrzeja Galicę, oświadczył, że **rokowania** o posiadanie Spiszu **może prowadzić tylko rząd polski.** Zwrócono nadto uwagę wysłannikowi na odpowiedzialność, jaka spadnie na wojska czeskie za rozpoczęcie nieprzyjaznych kroków.

Toj samej nocy **rozpoczęli Czesi ostrzeliwać patrol oficerską od Hunaszowicami.** W niedzielę 22 b. m. postawili wojskom polskim ultimatum i do północy pozostawili czas do odmarszu za granicę galicyjską.

Wojska czeskie obliczają na jakie 3000—5000 ludzi, w tem konnica i artylerya, pociągi pancerne itd. Nadto donoszą, że **w okolicach Żyliny gromadzi się również wojsko czeskie przeznaczone dla zajęcia Orawy.**

Z.

2.000 zakładników polskich w Kołomyi.

Coraz smutniejsze wieści nadchodzą ze wschodniej części kraju. Ukraińcy wszędzie zabierali zakładników z najrozmaitszych sfer naszego społeczeństwa, i umieścili ich w obozach koncentracyjnych w Kołomyi, Żabiem, Kosowie i Kutach. W samej Kołomyi nagromadzono w nieogrzanych barakach na Kosaczewie przeszło 2000 zakładników. Okradzionych doszczętnie przez patrole ukraińskie aresztowanych księży, obywateli ziemskich, dzierżawców, notaryuszy itp. umieszcza się w barakach skleconych z nieszczelnych desek, bez podłóg, gdzie się na zmianę sypia, jedni do 1 w nocy, drudzy po 1, gdyż niema na ziemi miejsca dla wszystkich. Na takie tortury skazuje uwięzionych t. zw. inteligencya ruska, profesorowie gimnazyalni, przyrodnicy, pastwiący się nad bezbronnymi. Komendantem obozu jeńców jest p. Czajkowski, komendant miasta Prymak, prof. gimn., a jego kolega Halibej zastępcą. Stosunki sanitarne są straszne, gościć zaczyna tyfus i czerwonka. Częściowo wypuszczają za poręczeniem do mieszkań w mieście pozostających pod ochroną wart, gdzie po kilkanaście osób gnieździ się w jednym pokoju. Komitet obywatelski pań z p. Miziewiczową na czele, zajął się nieszczęśliwymi, lecz środki prywatne nie wystarczają na wyżywienie takich mas. Wśród internowanych znajduje się korpus oficerski 3 p. ułanów z pułkownikiem Orzechowskim na czele, podano tylko niektóre nazwiska oficerów, a mianowicie pp.: Miceskiego, Czecza z Bierzanowa, Dornbacha, Kownackiego, Uhmanna, wielu oficerów z 90 p. p., między innymi p. Mossoro, przeszło 100 zakładników z Borysławia, zakładnicy z Sambora, Skolego, p. Czarnecki plenipotent ks. Lubomirskiej z Miżyńca, 26 księży Jezuitów z Chyrowa i wielu wyższych urzędników kolejowych z całej przestrzeni zajętej przez najazd ukraiński. — Konieczne jest: 1. przeprowadzenie wymiany jeńców, jeżeli ich wogóle mamy i wszczęcie starań o uwolnienie internowanych z baraków we wspomnianych miejscowościach, gdzie stosunki sanitarne są wprost straszne; 2. dostarczenie komitetowi opiekuńczemu w Kołomyi środków żywności, słomy i odzieży, bo Kołomyja przechodzi wyjątkowo najcięższe ciosy inwazyi, pozbawiona jest wszelkich zapasów.

O zajścia lwowskie.

Warszawa (PAT.). Dnia 23 bm. Wczoraj powrócili ze Lwowa delegowani przez ministerstwo spraw zagranicznych pp. Leon Chrzanowski i Józef Wasserzug. Zainteresowany o stosunki lwowskie przez kilku dziennikarzy p. Chrzanowski oświadczył: Jako delegowani do zebrania materyałów w sprawie pogromu przez ministerstwo spraw zagranicznych, zebraliśmy wespół z p. Wasserzugiem niezwykle obfity materyał. Rzecz prosta, że dziś jeszcze nie możemy przedstawić prasie dokładnego sprawozdania, tembardziej, że udaje się do Lwowa specyalna komisya śledcza z ministerstwa sprawiedliwości. Nasz wyjazd do Lwowa miał na celu zebranie jaknajprawdziwszych informacyi, nie mieliśmy atoli kompetencyi władz sądowych. W pracy naszej we Lwowie nie pominęliśmy nikogo, ktoby mógł nam informacyi udzielić, konferowaliśmy zarówno z władzami, z komendą naczelną, oraz z przewodniczącym sądów polowych, jak i z przedstawicielami wszystkich żydowskich kierunków politycznych. Nikt nie został pominięty. Już dziś możemy udzielić panom następujących danych:

1) **Pogrom lwowski został wyzyskany przez prasę zagraniczną (niemiecką) z tendencyą szkodzenia sprawie polskiej. Rozmiary** pogromu, aczkolwiek bardzo poważne, **dalekie są** od tych kolportowanych w tej prasie. Wersye o spalonych 70 osobach w bożnicy oraz o **kilkuset zamordowanych nie są zgodne z prawdą.** Ilość **ofiar,** obecnie jeszcze nieustalona, dochodzi do **150.** Domów spalonych pięćdziesiąt cztery.

2) **Stan bezpieczeństwa Lwowa przed zbrojną walką z Rusinami przedstawiał się okropnie.** Dyrektor policyi stwierdził w rozmowie z nami, że **we Lwowie w przeciągu października było okrągło 20.000 dezerterów żyjących z kradzieży i rozboju.** Policya liczyła 1200 żołnierzy, a z tego dyrekcya mogła się oprzeć zaledwe na 200, reszta zaś była podejrzana. (Weźmy pod uwagę, że personal policyjny kompletowały dawne władze austryackie. Przyp. Red.)

3. Odnalezienie winnych pogromu należeć będzie do odpowiednich władz ministerstwa sprawiedliwości. My jednakże już dziś możemy, opierając się **na** raporcie przewodniczącego sądu polowego we Lwowie oświadczyć, że w kompetencyi tego sądu znajduje się 46 oskarżonych o rabunek i gwałt, że z górą 1000 aresztowanych podlega karnym sądom cywilnym. **Pomawianie więc władz o chęć tuszowania przestępstwa i nieukarania winnych jest niezgodne z rzeczywistością.**

Na tem muszę dzisiejsze moje wyjaśnienie zakończyć — oświadczył p. Chrzanowski — a dalszemi informacyami będziemy mogli panom w miarę jak postąpi opracowanie i uszeregowanie zebranych dokumentów. (Dodać należy, że p. Leon Chrzanowski, były członek redakcyi liberalnego „Kuryera Polskiego" w Warszawie, występował zawsze jako eksponowany obrońca żydów. Przyp. „Gł. Nar.").

Ameryka układa dokument pokoju.

Chaumont. PAT. Dnia 25 b. m. Agencya „Havasa" donosi: Prezydent Wilson przybył tu dzisiaj i odbył przegląd wojsk amerykańskich, przyczem w mowie swej powiedział między innemi: Wiem czego oczekują po mnie moi współobywatele. Jestem szczęśliwy, iż mogę wam powiedzieć, że między wiel[...] przywódcami, z którymi dziś mam pie[...]two w naradzaniu się, niema r[...]n. Zadanie ułożenia dokume[...]ego przy[...] dło Ameryce. Za[...]m [...] ile że intere[...] ment i zastosowanie zasad, które on wylicza, wypływa już z ich umieszczenia w dokumencie. Cały świat wie już, że narody, **które brały** udział w wojnie, **są gotowe udoskonalić swe** dzieło nie tylko przez poparcie swoich interesów lecz także przez przywrócenie pokoju, któryby opierał się na trwałych podstawach prawa i sprawiedliwości. **Ponieważ wojna** była wojną ludów, musi pokój być **pokojem** ludów. Nie wolno niczego zaniedbać, **w regulowaniu** spraw, które wojna wytoczyła.

SPOTKANIE WILSONA Z PERSHINGIEM.

Paryż. (PAT.) Nawet **na najmniejszych stacyach** witają Wilsona owacyjnie. **Szczególnie** uroczyście wypadło jego spotkanie z generałem Pershingiem w Laogres. **Tam** odbył Wilson rewię wojsk **amerykańskich, zwłaszcza** 28 dywizyi, która **brała** udział w ofensywie na Chateau Thierry i St. Michel.

Początek listy winowajców wojny.

Zurych. PAT. Na **przedwstępnej konferencyi** pokojowej ustalono, że odpowiedzialność urzędowych kół niemieckich za wybuch wojny i jej przedłużanie ponoszą w pierwszym **rzędzie** cesarz Wilhelm i pruski następca tronu, a dalej Ludendorff, Tirpitz, przedstawiciele wielkiego przemysłu i politycy wszechniemieccy.

NIEMIECKIE PLOTKI O FRANCUZACH.

Paryż. PAT. Aj. Havasa donosi: **Biuro Wolffa** rozpowszechnia kłamliwe wiadomości o zachowaniu się Francuzów w **krajach** okupowanych. Według jednej z **depesz tego** biura, podanej w licznych dziennikach **niemieckich,** Francuzi jakoby uwożą młodych ludzi niemieckich do Belgii i do północnej Francyi, **gdzie** zmuszają ich do ciężkiej pracy. **Wszystko to** jest kłamstwem. Niemcy, których **przewieziono** na drugą stronę Renu, **bynajmniej nie są** źle traktowani i **żadnego z nich nie wysłano** ani do Belgii, ani do Francyi. Władze **francuskie** na **żądanie** ludu alzackiego **aresztowały** kilku Niemców, **którzy** podczas wojny **okazali** nienawiść do Alzatczyków. Np. aresztowano między innymi sędziego Aarona, który jako prezes rady wojennej **skazał Alzatczyków** oskarżonych o **uczucia antiniemieckie** ogółem na tysiące lat ciężkich robót.

Krwawe zajścia w Berlinie.

Berlin. Wolff. Komendant miasta Wels rozporządził, aby warta zamku, składająca się z 500—600 marynarzy z powodu licznych kradzieży inwentarza zamku **odesłaną** została do swoich garnizonów. **Wieczorem oddział marynarzy uzbrojonych w karabiny** pociągnął do komendantury miasta, **wdarł się** tam, uwięził **komendanta miasta** Welsa i dwóch funkcyonaryuszy komendy, **poczem cofnął** się do stajen dworskich. Automobil **ciężarowy,** który nadjechał od ulicy Charlotten, **był** przez marynarzy ostrzeliwany, **gdyż na ich wezwanie,** aby stanął, nie uczynił tego. Z automobilu odpowiedziano ogniem **karabinu maszynowego.** Wóz pancerny, **wysłany przez** komendę miasta, otworzył szybki **ogień z karabinów** maszynowych na marynarzy, od **którego** zginął jeden marynarz stojący na posterunku przed gmachem komendy, a trzech zostało ciężko rannych. Na doniesienie o **zajściach udała** się delegacya straży żołnierskiej do **Eberta i oświadczyła** mu, że straż żołnierzy zamachu marynarzy nie może puścić płazem i ewentualnie siłą oswobodzi Welsa. Ebert przestrzegł przed rozlewem krwi i obiecał, że zacznie pertraktować z dywizyą marynarzy. O godz. 10 wieczorem przyszło do porozumienia **między** zastępcami marynarzy a zastępcami straży żołnierskiej, na skutek którego Wels i obaj funkcyonaryusze zostali uwolnieni. Z powodu tych zajść pałac kanclerza został w c[...]gu wieczora zamknięty przez stojące ta[...] warty marynarzy.

Berlin. PAT. Ministeryum wojny zabroniło wydawać broń radom żołnierskim.

Berlin. Biuro Wolffa. „Vorwaerts" donosi: Dnia 24 grudnia o godz. 11 i pół w nocy większa część gwardyi żołnierskiej opuściła dzielnicę Zamkową, a większa część służby bezpieczeństwa przeszła na stronę marynarzy. Również mała część republikańskiej gwardyi żołnierskiej w dzielnicy zamkowej przyłączyła się do marynarzy. Marynarze otrzymali posiłki [...] postaci uzbrojonych osób cywilnych. O g[...] 12 w nocy marynarze i ich zwolennicy ust[...]wili karabiny maszynowe. Domagali się oni, aby rząd Eberta ustąpił miejsca rządowi Ledeboura i Haasego.

Berlin. PAT. Biuro Wolffa donosi: Żołnierze, marynarze i republikańska straż ludowa zamianowali wczoraj w miejsce komendan[...] miasta Welsa jego adjutanta podpo[...] Fischera komendantem mias[...] Fischer przyjął nominacyę, [...] że żąda definitywnego [...] wy przez rząd d[...]

[...]

[illegible] r.y.k.a. Teatr był wypełniony [illegible]ch byli prawie wszyscy członkowie rzą[du z K]ramarzem na czele. Masaryka powitał [...]at Nemec, poczem wiceprezes niemie[ckiego] związku teatrów Riedl wygłosił dłuższą [mowę] powitalną, w której powiedział między [innemi]: W dzisiejszym wieczorze upatrują Niem[c]y zapowiedź szczęśliwej przyszłości. Dyr. Kramer podziękował Masarykowi za przybycie i prosił w imieniu sztuki i artystów, aby wziął teatr w opiekę.

Masaryk podziękował Niemcom Pragi za ich zaszczytne dla siebie zaufanie i zapewnił ich, że Niemcy będą zażywali pełnego równouprawnienia.

Gdy następnie prezydent zjawił się w loży, a także gdy opuszczał przedstawienie publiczność zgotowała mu długotrwałe owacye.

NIEMCY OPUŚCILI RYGĘ.

Wilno. PAT. Gazety tutejsze podają, że wojska niemieckie opuściły Rygę i w tych dniach opuszczą wogóle Kurlandyę.

BOLSZEWICY W KURLANDYI.

Moskwa. PAT. Według ostatnich wiadomości wojska bolszewickie zajęły miasto Wolmar w Kurlandyi, skąd Niemcy wywieźli wszystkie zapasy. Czerwona gwardya zajęła również Dorpat.

Bolszewicy mówią o wolności.

Warszawa. (PAT.) Depesza iskrowa, przejęta z Carskiego Sioła: Rada Komisarzy ludowych ogłosiła uznanie niezależnej republiki sowieckiej (!) litewskiej, obiecując jej pomoc (!) w walce o wolność, oraz wymianę wszelkich towarów. Przesłano też pozdrowienie ludom Estonii, Łotwy, Litwy i Ukrainy, które usiłują się uwolnić od gniotącego je jarzma.

KRONIKA.

Kraków, dnia 27 grudnia.

Minęły święta nie wesołe, bo przytłaczała je myśl o braciach naszych we wschodniej części kraju, przeżywających daleko smutniejsze tygodnie, jak w czasie pamiętnej gospodarki honwedów, lub inwazyi rosyjskiej. Dochodzą smutne wieści z obozów koncentracyjnych, dla wywiezionych zakładników z Tarnopola, gdzie bawi ich przeszło 2.000, z Żabiego, Kosowa i Kut. Mnożą się nowe ukraińskie Thalerhofy i Chocenie, gdzie w nieopalonych barakach natłoczono masy polskiej inteligencyi, okradzionej przez konwoje ukraińskie z pieniędzy i odzieży, zdane zostały na łaskę i niełaskę dzikich hajdamaków.

Tak się odpłacają nam za naszą wytworność europejską, za „Hotele francuskie“ i „Georga“, gdzie zwożono ukraińskich jeńców, lub zwolnienie ich, jak to uczyniła P. K. L. z pewnem nawet zakłopotaniem natychmiast gdy przywieziono pierwsze ich transporty.

Nie wesołe też wiadomości nadchodzą z Warszawy, gdzie chaos panujący nie daje nadziei podjęcia prac państwotwórczych. Oprócz podatków i taryf, na święta otrzymaliśmy w prezencie cenzurę listową, którą zapewne sprawować będą te same żydki co za czasów austryackich, słowem wracamy do dawnego systemu, który będzie sprawnie funkcyonował, bo w szpiegowsko-policyjnych służbach mieliśmy wyszkolonych specyalistów, którzy teraz już dumnie zaciągają głowy.

Z zainteresowaniem wielkiem śledzi ogół społeczeństwa walkę, wypowiedzianą paskarzom przez Komitet dla zwalczania lichwy, któremu d[...] sekundują zachodnio galicyjskie sądy. Ra[...] kuracya, jaką zastosowano, wyleczy także [...] nych, tych, których psychoza paskarstwa ogarnęła u schyłku panowania lichwy. Zauważyć się to dawało w przedświątecznym handlu, a szczególnie w tych działach, które jeszcze nie zapoznały się ze sędzią śledczym, a mianowicie w handlach i kramach zabawek, które cieszyły się wielkiem powodzeniem. [Ży]dowano wprost niezczelne ceny, uważając cały ogół klientów za paskarzy, których stać na opłacanie haracza zabawkowym paskarzom. Drugi dział to kwieciarstwo, które pod względem cen dochodzi wprost do rozboju, za marny, żółty kwiat chryzantemów do wiązanki, [bo] innych nie miano, żąda się po 15 kor. za sztukę, a za małą gałązeczkę konwalii z anemicznym listkiem z korony, cyklameny i paprocie w doniczkach opłaci się wprost horendalne sumy, które słysząc zdziwieniem wprost napawają amatora kwiatów, widząc, że ten sprzedawca lub sprzedawczyni jeszcze się nie dostali do św. Michała. Żniwami masowego zdzierstwa są święta Bożego Narodzenia, św. Mikołaj. Paskarze tłumaczą się, że utrudniono dowóz kwiatów doniczkowych z Drezna i z Wiednia, skąd posiłkować się muszą ciętymi kwiatami, gdy niedopisuje Riwiera. Sądzimy, że i tam wglądnie oko władz śledczych, łatwo będzie dostarczyć dowodów od Ziegenbałków, Pauków itp. firm drezdeńsko-wiedeńskich, aby wyplenić paskarstwo z niektórych naszych sklepowych ogrodków.

Z miasta.

ZE ŚWIĄT. Tegoroczne święta Bożego Narodzenia lubo pozbawione uroku białej szaty śniegowej, upłynęły przyjemnie przy nie dużym mrozie, który ściął błoto na ulicach i oczyścił chodniki. Noc wigilijna była w mieście niesłychanie ruchliwa. Rynek, a zwłaszcza linia A—B. i pobliże kościoła Maryackiego zapełniły się tysiącami publiczności, wśród której mnóstwo było wojskowych polskich. Z uderzeniem godz. 12 w nocy z wieży Maryackiej rozebrzmiała na cztery strony miasta, odegrana na trąbkach kolęda „Wśród nocnej ciszy“... W oba dni liczne świątynie krakowskie zapełniły się pobożnymi. Napływ do kościołów był tak wielki, że wiele osób słuchało nabożeństwa przed drzwiami. W drugie święto ruch na ulicach był bardzo ożywiony, a tysiące różnobarwnych „confetti“ na chodnikach świadczyło, że młodzież bardzo intenzywnie stosowała się do tradycyjnego zwyczaju w dzień św. Szczepana.

ZEBRANIE CZŁONKÓW ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO odbędzie się dzisiaj w piątek o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym przy placu Szczepańskim l. 7. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z połączenia organizacyi Zjednoczenia narodowego b. zaboru austryackiego i Królestwa, 2) Sytuacya przedwyborcza.

O DATKI NOWOROCZNE DLA UBOGICH. Stosunki, w jakich żyje uboga warstwa ludności naszego miasta, stają się coraz cięższe z powodu panującej drożyzny. Do kilku tysięcy dochodzi liczba rodzin, korzystających z funduszu ubogich, pozostającego w zarządzie gminy m. Krakowa. Nie wystarcza jednak na złagodzenie ich nędzy suma, przeznaczona w budżecie miejskim na wsparcia, dlatego też gmina, aby ubogich nie pozostawić bez ratunku i zebrać potrzebne fundusze — musi zwrócić się o pomoc do litościwych serc mieszkańców miasta.

Zbliża się Nowy Rok, a z nim czas kolend i podarków noworocznych. Hojność i szczodrobliwość mieszkańców nieść winna dary i pomoc przedewszystkiem ubogim. Wyjątkowo w tym roku nędza ubogich wymaga licznych datków i gorącej pomocy wszystkich — niech więc nikt nie uchyla się od złożenia ofiary na fundusz miejscowych ubogich. Datki na ten cel przyjmuje główna Kasa miejska, rozdziałem zaś sumy, zebranej ze składek noworocznych zajmie się Miejskie Biuro ubogich, sprawdzające w sposób najdokładniejszy istotną nędzę.

O SPISZ I ORAWĘ. Z ramienia komitetu spisko-orawskiego w Nowym Targu interweniował 23 b. m. delegat prof. Jan T. Dziedzic w P. K. L. w sprawie wydatniejszego poparcia przez czynniki miarodajne akcyi zespolenia Orawy i Spisza z Polską. Z postulatami spisko-orawskimi wyjechali też do Paryża prof. Czekanowski i prof. Römer.

SZPITAL DLA DZIECI ŻYDOWSKICH. Piszą nam z Podgórza: Dochodzą wieści, iż dotychczasowy [...] urządzony w szkole miejskiej [...] kościele OO. Redemptorystów w Po[dgórzu] [...] przez władze wojskowe wraz z całem urzą[dzeniem] oddany na szpital dla dzieci żydowskich. Oczywiście wieściom tym nie dajemy wiary, bo czyż podobna, aby władze wojskowe nie wchodziły w położenie polskich dzieci, które w [illegible] szpital od lat czterech [illegible] muszą się uczyć w niewygodnych, ciasnych pokoikach z niemałą szkodą dla swego i [illegible] przez [illegible] wojenną nadwątlonego zdrowia. [illegible] jeśli [illegible] szpital dla żydowskich dzieci w szkole być musi, to czyż niema w Krakowie tyle szkół żydowskich, któreby mogły być na ten cel obrócone?

ŻYDZI W WOJSKOWOŚCI. Piszą nam: Tak w intendanturze, magazynach, [illegible] wojskowych, jak i w wojskowych przedsiębiorstwach są [illegible] zydzi i żydówki. Są to pozostałości [illegible]; żydzi ci, przyzwyczajeni do gospodarki austryackiej, [illegible] wpływ [illegible] na wszystkie instytucye młodej armii polskiej. Wyzyskują swe stanowiska na korzyść żydów, utrudniając i przewlekając wszystkie sprawy Polaków-katolików. Jako na bijące w oczy fakta — dość spojrzeć na stosunki w magazynach w Dąbiu-Piaskach, w byłej austr. „Grossmenagewirtschaft“ Podgórze, ul. Zabłocie l. 4 i sklepie wojskowym, Stradom, gmach Komendy. Oficerowie, którzy przeszli wojnę będąc w komendach różnych armij, prawie na wszystkich frontach, wiedzą doskonale, do czego taka żydowska gospodarka prowadzi. Mimo ich usiłowań, nie udało im się dotychczas osiągnąć poparcia władz polskich wojskowych, gdy prosili o usuwanie żydów. Z czasem to jednak nastąpić musi, gdyż stosunki dzisiaj panujące cierpiane być długo nie mogą.

ZAMACH W WIGILIĘ. We wtorek około godz. 8 wieczór, przyprowadził patrol straży obywatelskiej XVII. okręgu na strażnicę w Krowodrzy trzech — jak zdawać się mogło — bandytów, w mundurach żołnierzy, z oznakami plutonowych, objuczonych dużymi tobołami. Tu zażądano od nich wylegitymowania się, czemu żołnierze odmówili. Przyszło do ostrej wymiany słów. Na odgłos hałasu wybiegł z sąsiedniego inspekcyjnego pokoju komendant straży [...] p. Fr. Chwastek z synem i zażądał stanowczo wylegitymowania się. Wtenczas jeden z żołnierzy wyciągnął z pochwy bagnet i ugodził nim komendanta w szyję przecinając tętnicę, poczem rzucił się na najbliższego obywatela. Syn komendanta udaremnił wykonanie tego zbrodniczego czynu. Błyskawicznym ruchem dobył rewolweru i dwukrotnym wystrzałem położył bandytę trupem na miejscu.

Komendanta p. Chwastka, broczącego obficie krwią, odwieziono do szpitala św. Łazarza. Dzięki zabiegom dyżurnej lekarki udało się uratować uchodzące już życie, ciągle jeszcze zagrożone wskutek niebezpiecznej rany. Na miejsce wypadku przybył dyżurny oficer 4 p. p., pod którego okiem dokonano rewizyi zabitego bandyty. Znaleziono przy nim trzy wojskowe legitymacye, każda na inne nazwisko i gotówkę 2.200 koron. Dwaj inni bandyci, korzystając z zamieszania, zbiegli. Wypadek wywołał głębokie wrażenie wśród ludności Krowodrzy i oświetlił opłakane stosunki, wśród jakich pracuje straż obywatelska w gminach podmiejskich.

WŁAMANIE DO RADY POWIATOWEJ. W noc wigilijną t. j. 24 na 25 b. m. włamali się nieznani sprawcy do Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej l. 1 i skradli z kasy podręcznej w gotówce około 6.000 koron. Włamywacze nie dostali się do Kasy oszczędności, gdzie pancerne odźwia zbyt dobrze chronią przed nieproszonymi gośćmi zabezpieczoną. Śledztwo za sprawcami w toku.

Z Polski i ze świata.

NOWA ZBRODNIA HAJDAMAKÓW. „Kuryer Lwowski“ donosi, że w dniu 22 b. m. wybrało się do Brzuchowic kilkunastu kolejarzy — maszynistów i palaczy — po ziemniaki i po choinki na święta. Gdy pociąg lwowski stanął na stacyi, ukryta za drzewami banda ukraińców dała do wysiadających salwę i położyła trupem dziewięć osób. Zwłoki przewieziono do Lwowa. W sprawie tej nowej zbrodni hajdamaków odbyło się ogólne zebranie urzędników i robotników kolejowych, a deputacya zebrania wręczy T. K. R. i komendzie wojskowej uchwały zebrania, piętnujące [illegible] mord. Do magistratu zwróciło się zebranie z prośbą, by pogrzeb ofiar odbył się na koszt miasta.

Władze wojskowe zarządził[y] [...] li[cz]y Brzuchowic z bandy rusk[iej] [...]

OFIARY WALK POD MI[KULIŃCAMI] [...] donoszą, przyszło w dniach 26 i 27 listopada do ciężkich walk między żołnierzami polskimi 16 p. strzelców i 1 szwadronu 2 p. ułanów, wracającymi z Ukrainy, a bandami hajdamackiemi w okolicy Mikuliniec. Po poddaniu się Polaków nastąpiła rzeź bezbronnych. Niedobitki powleczono do Tarnopola, gdzie między innymi — jak donoszą stamtąd — znajduje się z Krakowa por. Józef Wilczyński, Marcin Kudelski, Roman Babiński, Tadeusz Serwatowicz, Antoni Piwowarski, Andrzej Hałat z Bochni, Marceli Słósarczyk i por. Wład. Widmann, chory.

KANDYDATURA KS. PANASIA. Z Krosna donoszą nam, że w pow. krośnieńskim postawiło stronnictwo ludowe jako swego kandydata na posła do Sejmu polskiego Ks. Panasia, kapelana Legionów polskich, więźnia i podsądnego w procesie w Marmarosz Sziget.

REKRUTACYA WOJSK UKRAIŃSKICH. Przy pomocy żandarmeryi od kilku tygodni odbywa się rekrutacya wojsk na całym obszarze, zajętym przez Ukraińców. Austryacy zostawili im większe zapasy mundurów i amunicyi tak, że nowozaciężne wojska ubiera się w nowe mundury i rzemienie. Gorzej jest ze skarbcem ukraińskim, bo ze zrabowanych 26 milionów koron nie starczy na dalszą wojnę, odbywa się zatem rekwizycya, niszczenie polskich dworów, nakłada się kontrybucye, obrabowuje zakładników. Każdy dzień bierności polskiej przynosi coraz dotkliwsze straty i wymagać będzie coraz większych sił dla odsieczy. Drobinowe posiłki przewlekają sprawę, więc albo uderzyć należy siłą, albo rozpocząć układy. Takie jest zdanie tych, którzy przybyli i patrzyli na nową klęskę, jaka spadła na nasze kresy.

ZNISZCZENIE POLSKIEJ WŁASNOŚCI ROLNEJ. Od przybyłych osób otrzymujemy wiadomość o zniszczeniu następujących dworów, a mianowicie: w Dawidowie, Pasiekach zubrzyckich (Towarnickiego), Gańczarach, Czyżkach, Bilce szlacheckiej i Starem Siole. Z Bóbrki wywieziono Ks. Sadowskiego i rotmistrza p. Wilusza, który powrócił z włoskiego frontu.

NOWY KORDON, CZY NADUŻYCIA? Ze Szczucina piszą nam: Nieopisana radość i entuzyazm, jakiego doznali mieszkańcy po obydwu brzegach Wisły w okolicy Szczucina z jednej, a Pacanowa z drugiej strony, z powodu zniesienia granicy rozdzielającej nas na austryaków i moskali — trwał bardzo krótko, a w miejsce tego nastało gorzkie rozczarowanie. Oto na moście granicznym na Wiśle w Szczucinie zaprowadzono na nowo o wiele sroższe niż za czasów moskiewsko-austryackich szykany przechodniów. Milicya, postawiona przy moście po obydwu stronach, atakuje przechodniów, żąda paszportów, przetrząsa rzeczy podróżnych do najmniejszej drobnostki, przeprowadza osobistą rewizyę, odbiera środki żywności, tak, że przechodnie udający się dalej, zmuszeni są — z braku artykułów żywności — przerywać podróż i wracać do domu. Na wyrażane żale i zdziwienie z powodu tak srogiego i wrogiego traktowania przechodzących mieszkańców na byłej granicy odpowiadają dozorstwo milicyanci [...] że taki rozkaz z komendy w Busku.

ZEBRANIE TECHNIKÓW M. TARNOWA I OKOLICY odbyło się w Tarnowie dnia 14 b. m. Zebrani w liczbie 35 po wyczerpującej dyskusyi, wychodząc z założenia, iż rozwój dobrobytu państwa jest związany ściśle z pracą i wiedzą techników ponieważ: górnictwo, leśnictwo, rolnictwo, zmobilizowanie wszystkich sił energetycznych, przemysł, komunikacye wodne i lądowe są podstawami dobrobytu państwa, a sanacya, regulacya i odbudowa miast i wsi są warunkiem zdrowia ludności, uchwalili: 1. dążyć do stworzenia związku wszystkich techników na ziemiach polskich, 2. żądać, aby stronnictwa i kandydaci na posłów zobowiązały się, iż w sprawach, dotyczących działalności technicznej będą porozumiewały się w swej ustawodawczej działalności z interesowanemi, fachowemi Towarzystwami i zrzeszeniami lub zwoływanemi w tym celu ankietami technicznemi, 3. dążyć do urządzenia administracyi w tym duchu, by usunąć wszelki biurokratyzm, zaprowadzić nowożytną administracyę szczężystą i sprawną, aby produktywna praca otrzymała warunki rozwoju, znajdowała zrozumienie i poparcie. Dla osiągnięcia tych celów [...] organizacyę [...] wołać do życia i w początkach stycznia 1919 złożyć sprawozdanie.

PRZEMYSŁ ZAPAŁKOWY W KRÓLESTWIE. W Królestwie istnieją obecnie trzy fabryki zapałek: fabryka w Moszczonowie, fabryka Błonie, fabryka Częstochowska Łapszyn. — Normalna miesięczna produkcya tych fabryk wynosi wyłącznie 3.000 skrzyń po 5.000 pudełek. W obecnych warunkach produkcya ta spadła o 50 procent, a grozi jej dalszy spadek dla braku półwyrobów i surowca, potrzebnych do wyrobu zapałek. Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać brak drzewa osikowego, jakoteż parafiny.

Wydział handlowo-przemysłowy Polskiej Komisyi Likwidacyjnej wdrożył starania celem ułatwienia fabrykom tym dostaw drzewa osikowego z Księstwa Cieszyńskiego, a parafiny z Galicyi. — Gdyby te starania odniosły skutek, mogłoby Królestwo dostarczyć Galicyi około 3 wagonów zapałek miesięcznie.

Zawiadomienia i komunikaty.

OPŁATEK. W sobotę dnia 28 b. m. o godz. 5 wieczór odbędzie się dla członków wspólny opłatek w Czytelni Polsk. Związku Niew. kat., ul. Szczepańska l. 5.

NADESŁANE.

†

ROBERT EMIL GODLEWSKI

słuchacz agronomii,

przeżywszy lat 22, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 21 grudnia 1918 r. w Kończycach w ziemi Kieleckiej.

Pogrzeb odbył się dnia 24 b. m. z kościoła parafialnego w Więcławicach wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów, o czem zawiadamia

Rodzina.

Za spokój † duszy ś. p.

Zofii Janowej Federowiczowej

zmarłej dnia 27 grudnia 1918 r.

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w sobotę dnia 28 grudnia 1918 r. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

†

Z SADOWSKICH

MARYA STRASZEWSKA

żona profesora Uniw. Jagiell.,

ur. w r. 1855, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 25 grudnia 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 13 przy ulicy Smoleńskiej do kościoła SS. Felicyanek nastąpi w sobotę dnia 28-go b. m. o godzinie 10-tej przed południem, a po odprawionem tamże nabożeństwie eksportacya wprost na cmentarz, na które to smutne obrzędy stroskany mąż, synowie, synowe i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

[illegible] „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferby.